

wórza, miejsca ustępowe i sutereny przez uboższą zamieszkałą ludność, zalecając wszędzie czystość i przewietrzanie. Śmiećniki podwórzowe, owe rozsładniki bakteryj, przepelnione wszelkimi odpadkami, nareszcie pod naciskiem członków komisji i wysokich kar wymierzanych przez sędziów pokoju, uprzątnięto. Doly ustępowe i rynsztoki codziennie grubo posypują wapnem i karbolem, mostki uliczne smarują smołą. Ulice i aleje 2 razy dziennie, stróże domów obowiązani są polewać, co dawniej nie praktykowało się zupełnie. Słowem czystość jak rzadko i miasto wkrótce pod względem porządku nie pozostawi nic do życzenia.

Wartoby jeszcze zobowiązać właścicieli jatek mięsnych, do jak najczęstszego obmywania stołów i narzędzi, codziennego zmieniania fartuchów, i przechowywania w lodzie pozostałego z dnia poprzedniego mięsa. Zdarza się bowiem często, że mięso wprost z jatek przynoszone przez służbę naszą, pod względem świeżości wiele pozostawia do życzenia. Wobec panujących u palów i coraz zacieśniającego się kręgu epidemii, podobne lekceważenie zdrowia publiczności, może być w skutkach oplakane.

Roboty około odnawiania domów i naprawy bruków w całym mieście energicznie są prowadzone. Gdyby tak jeszcze przełamać konserwatywne przyzwyczajenie dorożkarzy i oprócz stacyi dorożek w pierwszej alei, urządzić drugą na placu przy magistracie byłoby to dla publiki znacznie wygodniej, a dla nich samych korzystniej.

Ruch pielgrzymów w porze obecnej zmniejszył się do minimum, skutkiem słusznego bardzo rozporządzenia Władzy niewpuszczania do miasta licznych partyj patników w celu uniknięcia możebnego zawleczenia epidemii. W tych dniach, cofnięto z przed miasta kilka kompanij i biedacy ei, po dniowym odpoczynku przed rogatkami, zmuszeni byli odwrotną odbywać podróż. Czyby nie było racjonalnej, aby księża z ambon uprzedzali parafjan i wstrzymywali ich od tłumnych pielgrzymek, ogłaszając im rozporządzenie Władzy, i tłumacząc powód takowego.

Przed dwoma miesiącami p. Jankowski, długoletni kierownik kilku poważnych zakładów fotograficznych w Cesarstwie, a ostatnio główny kierownik zakładu fotograficznego pod firmą Grodzicki w Radomiu, otworzył pracownię w naszym mieście. Znajomość fachu, sumienność i ulepszone podług najnowszych wymagań nauki, aparata fotograficzne, a wreszcie i opiuja jaka poprzedziła p. J. odrazu usposobiła ku niemu życzliwie publiczność, czego dowodem nieustający napływ klienteli. Prace p. J. pod względem wykończenia nieustępują pierwszorzędnym firmom. W interesie samego zakładu radzilibyśmy kolejne wyznaczanie godzin zdjęć przez wręczanie w pierwej kolejnych numerów.

Stałych mieszkańców Częstochowy pp. J. smutny spotkał wypadek wskutek niewagi i rozespania mamki, która, chcąc uspokoić kaszlące w noey dwutygodniowe dzieciątko, zamiast ulepku rabarbarowego, dała mu łyżeczkę kwasu karbolowego. Gdy spostrzeżono pomyłkę, natychmiast zawezwano lekarzy, lecz wszelka pomoc była spóźnioną i biedna ofiara nieostrożności wyzionęła ducha.

Nowina.

Z Miasta i Okolic.

— **JE. Główny Naczelnik kraju**, generał-adjutant Gurko raczył w dniu 24 sierpnia przybyć do naszego miasta specjalnym pociągiem o godzinie 8 m. 30. Powitany przez pana Naczelnika Guberni i władze miejsowe, wprost z dworca, po chwilkowym odpoczynku, raczył się udać do obo-

zu na manewra. Nazajutrz powrócił do naszego miasta około god. 10-ej, a o 1-ej specjalnym pociągiem wyjechał.

— **Niestetychana susza**, która od kilka już tygodni trapi cały kraj a szczególnie naszą guberniję, nietylko zgubnie wpływa na kartofle, które na dołkach i sapaach tylko dobrze się trzymają, na kapusty, ogrodowizny i krzewy, ale grozi poważnie i lasom. Nietylko młode zarośla, świeżo dosiewane lub dosadzone poschły, ale i w starych lasach grozi obawa poschnięcia drzew, co już nie jedno lato pamiętają.

— **Pożary**. Po kilku spalonych w mieście naszym a raczej pod miastem stodołach, w ubiegłym tygodniu straż dwukrotnie alarmowana była wskutek łuny w okolicy Piotrkowa. We czwartek spalili się ośmioraki dworskie w Bykach, wskutek nieopatrznie zapuszczonego ognia. Szczęście przybyła straż i ogień umiejscowiła, nie pozwalając mu rozszerzyć się na sąsiedni dom i niedaleko złożone sterty siana.

— **Zabawa kwiatowa, wraz z tombolą** na korzyść piotrkowskiego Tow. Dobr. i Straży Ogniowej Ochotniczej ma się odbyć dnia 18 września (n. st.) t. j. w niedzielę. W razie poważnych przeszkód, zabawa odłożoną będzie do następnego dnia świątecznego.

— **Otwarcie wystawy ogrodniczej w Łodzi** odbędzie się w d. 3 b. m. w sobotę, w parku Kwela i trwać będzie do 11 września. Do Łodzi pospiesznie niezawodnie sporo osób z miasta i gubernii, by ujrzeć cuda roślinności a które poparte kapitałem uroczą mają złożyć całość. Wstyd nam tylko, że gubernija i miasto tak słabo reprezentowane będą na wystawie. Może też za to ei, co do konkursu staną, odniosą zwycięstwo, czego im z serca życzymy. Komitet wystawy pod prezydencją pana Wizbeka dołożył wszelkich starań, by nietylko wystawa prezentowała się świetnie, ale, by zwiedzający ją znaleźć mogli na miejscu wszelkie udogodnienia i przyjemności. — Ujrzymy zatem na wystawie Teatr letni ze współdziałaniem p. Bronikowskiej; po obiedzie przygrywać będzie orkiestra, a wieczorem przy elektrycznym oświetleniu każdy będzie się mógł orzeźwić w urzędzonej na miejscu eukierni i restauracyi.

— **Wobec epidemii**, która z dwóch stron nam zagraża, i to nierównie groźniej z zachodu (z Hamburga) niż ze wschodu; wobec panującej u nas i po wsiach okolicznych choleryny i dysenterji; należałoby bezwarunkowo powstrzymać w tym roku lud od tłumnych pielgrzymek na 8 września do Częstochowy. Zważywszy, że główne pożywienie patników stanowią owoce i ogórki, główny napój woda, brana byle zkad i pita najczęściej przez ludzi przemęczonych, rozgrzanych i osłabionych; ręczyć można śmiało, że duży procent ludności przyplaci pielgrzymkę chorobą, nie mówiąc już o tem, że zetknięcie się ludności ze wsi, w których dotąd panuje pożądany stan zdrowotny z ludnością zarażonych miejscowości rozszepić może po całym kraju groźną epidemiję. Wobec więc tego do inteligencyi wioskowej i duchowieństwa należy wyperswadowanie ludowi, że odłożenie pielgrzymki na czas inny nie będzie w obrazę Bożą połączone, że przeciwnie grzeszyliby, narażając dobrowolnie życie, którego narażać religija zabrania. Pan Jeneral Gubernator wydał odpowiedni zakaz; spacerowych pociągów i kompanij nie będzie w tym roku; chodzi więc tylko o powstrzymanie pokatnych gromadek od tej niebezpiecznej pielgrzymki.

— **Starożytny tryptyk**. Jest za miastem Wieluniem starożytny modrzewiowy kościółek Ś. Barbary, podobno po morowem powietrzu za Jana Kazimierza fun-

dowany, dokąd parafjanie wielunscy dają w czasach epidemij, chorób zaraźliwych, suszy i innych klęsk. Otóż proboszcz miejscowy bywając tam częściej tego lata z nabożeństwem, zauważył przy wielkim ołtarzu tego kościółka 2 skrzydła starożytnego tryptyku szkoły bizantyjskiej „małowań na drzewie”, na których wyobrazone są tajemnicie radosne życia Chrystusa Pana: Zwiastowanie, Nawiedzenie, Narodzenie i pokłon 3-eh królów. Z drugiej zaś odwrotnej strony, dwie duże postacie ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła. Oprócz tego z tego samego ołtarzyka na bocznych ścianach 4 obrazy na drzewie, tegoż rodzaju tajemnicie bolesnych: Modlitwa Chrystusa P. w Ogrójcu, biczowanie, cierniem ukoronowanie i niesienie krzyża. Przed kilku laty profesor archeolog Łuszczkiewicz z Krakowa, zwiedzający Kalisz i okolice, natrafił właśnie na tego rodzaju tryptyk na Zawodziu, w kościółku Ś. Wojciecha pod Kaliszem, a odkrycie to zrobiło duże wrażenie w pośród znawców sztuki. Otóż zrobiwszy tak ważne odkrycie, Szanowny ksiądz Godorowski proboszcz wielunski, zwraca za naszym pośrednictwem uwagę pp. archeologów, by zwiedzając przypadkiem stare miasto, nie zapomnieli też o kościółku Ś. Barbary.

— **Trojaczki**. W dniu 23 b. m. w parafii Wieluń odbył się chrzest trojga naraz dzieci: dwóch chłopców i dziewczynki, urodzonych jednocześnie. Matka ich, Maryanna Kabalec, liczy lat 23 i jest mieszkanką wsi Urbaniec w parafii Ruda.

— **Środki zaradcze**. Z rozporządzenia p. oberpoliemajstra m. Warszawy rozlepione zostały na rogach ulic plakaty z następującem zawiadomieniem: „Środki lekarskie dla udzielenia pierwszej pomocy przy zapadnięciu na cholere, ułożone przez inspektorów lekarskich gub. warszawskiej, dra Lewińskiego, m. Warszawy, dra Trojickiego, i pom. inspektora gub. warszawskiej, dra Bazylewicza-Kniażykowskiego 1) Mięta pieprzowa (*herba menthae piperitae* 3 v) naparzyć łyżeczkę na szklanke i dać wypić na gorąco przy osłabieniu i mdłościach; 2) Olejek ryecynowy (*Oleum ricini* 3ij), łyżkę stołową naraz przy boleściach i wzdęciu brzucha; 3) Krople walerjanowe *Tinctura Valerianae aetherea* 3ij), od 20 do 30 kropli przy kureczach żołądka i obfitych wymiotach; 4) krople Inozeimecowa (*Guttae Inozeimowi* 3ij) od 10 do 30 kropli przy wymiotach, rozwolnieniu i kureczach żołądka; 5) Proszki wymiotne (*Vomitorium Rp. rad. Ipecacuanhae* ʒj dent. tal. dos. Nr. 12). Dorosłym cały proszek, dzieciom od 1/4 do 1/2 proszku w początku choroby, aż do żółciowych wymiotów podawać co kwadrans; 6) proszki rozwalniające (*pulveres laxantes, Calomel. gr. j, Sacchari albi gr. X, dent. tal. dos. Nr. 12*) do roslým cały proszek, dzieciom od 1/4 do 1/2 proszku co godzina przy obfitych wymiotach i stoleach ryżowatych; 7) synopizma (*Papier Rigollot Nr. 12*) przy kureczach żołądka przyłożyć na dołek sercowy; 8) spirytus do weierania (*Spiritus compositus* (*Tinct. Capsici annui, spir. sinipeos, spir. 3ij*)). Weierać w górną część brzucha łyżkę stołową przy obfitych wymiotach i kureczach; 9) roztwór kwasu karbolowego (*solutio acidi carbol.* (5%) do dezynfekcyi odchodów; 10) stężony ocet (*acetum concentratum* (30%) dawać do wężania i rozcierać skronie przy osłabieniu i omdleniu; 11) spirytus kamforowy (*spirytus camphoratus*) jako środek pobudzający przyjmuje się wewnątrz w razie upadku sił od 10 do 15 kropli do kieliszka wody; 12) kwas solny (*acid. muriat. dilut.*) 5 kropli na szklanke przegotowanej wody, pięć łyżkami drewnianymi lub kieliszkami.”

Środki te po wsiach szczególnie powinny się znajdować na każde zawołanie w domowej apteczce.

— **Choroby zakaźne.** Według danych urzędowych za rok zeszły w gubernii piotrkowskiej z chorób zakaźnych jedna tylko ospa miała charakter epidemiczny. Pojawiła się ona jeszcze w r. 1890 prawie we wszystkich powiatach gubernii, a charakter epidemiczny wykazała osobliwie w m. Łodzi i powiecie łódzkim, z kąd w pierwszej połowie roku zeszłego rozszerzyła się na sąsiednie okolice i do Piotrkowa. W Łodzi zachorowało na ospę w roku zeszłym 5,024 osób, z których umarło 1,247, czyli 24,62%. W powiecie łódzkim zachorowało 560 osób na 116,131 mieszkańców, z których zmarło 384, czyli 68,57%. W powiecie łaskim zanotowano 84 wypadki śmierci na 200 chorych na ospę, czyli 42%, gdy tymczasem w Piotrkowie na 145 chorych, zmarło 44, czyli 30,34%. W drugiej połowie roku zeszłego ospa straciła charakter epidemiczny, a w okolicy Piotrkowa, Radomska, Brzezin i Rawy pojawiały się tylko sporadyczne wypadki, przeważnie wśród dzieci, które nie miały ospy szczepionej. Dopiero w końcu roku wybuchła ona znowu epidemicznie w jednej z gmin powiatu częstochowskiego i w wielu miejscowościach powiatu będzińskiego, lecz dzięki przedsięwziętym natychmiast środkom zapobiegawczym, stłumiono ją w stosunkowo bardzo krótkim czasie. Na 558 chorych w powiecie będzińskim, umarło tylko 107, czyli 19,17%.

— **Kwestyja sanitarna.** Koszt urządzenia i utrzymania wiejskich baraków cholerycznych, a zarazem wydatki na środki dezynfekcyjne i lekarskie podczas pojawienia się cholery w powiecie łódzkim obliczono na sumę rs. 9,484 kop. 50, która to suma ma być zebrana drogą podatku z właścicieli gruntów, posesyj i przedsiębiorstw.

— **Sprawy o zaburzenia majowe.** Z rozporządzenia prezesa sądu okręgowego w Piotrkowie, p. Potulowa, wyznaczono już drugą kadencję nadzwyczajną II-go wydziału kryminalnego tegoż sądu w Łodzi, celem osądzenia kilkudziesięciu spraw, wynikłych z zaburzeń majowych. Kadencyja trwać będzie przez dni cztery, a mianowicie: 12, 13, 14 i 15 września r. b.

— **Z sądu.** Piotrkowski sąd okręgowy rozpatrywał we wtorek sprawę przeciwko Annie Niemysłowskiej w Łodzi, oskarżonej o uduszenie w dniu 20 stycznia r. b. własnego dziecka, a następnie o wrzucenie zwłok jego do ustępu w domu p. Staraka, przy ulicy Widzewskiej. Po wysłuchaniu oskarżonej i zbadaniu świadków, sąd wyniósł wyrok, skazujący wyrodną matkę na 12 lat ciężkich robót i osiedlenie w Syberji na całe życie.

— **Podatki.** W miesiącu wrześniu wypadła opłacić podatek podymny skarbowy II ratę i kwaterunkowy. Za nieuiszczenie w swoim czasie pierwszego, opłaca się kara w stosunku 12%.

— **„Przezorność.”** Pierwsze w tutejszym kraju towarzystwo ubezpieczeń na życie i od wypadków, pod nazwą „Przezorność”, opierając swoją działalność na zasadzie wzajemności i udziale stowarzyszonych w zyskach, otworzyło już w naszym mieście agenturę, mianując przedstawicielem swoim pana F. Jędrzejewicza właściciela księgarni i pana Juljana.

— **Ofiary.** Według danych urzędowych w ciągu roku zeszłego w gubernii piotrkowskiej popełniono 24 dzieciobójstw. Z tej liczby na chłopczyków przypada 15, na dziewczynki 9. Zabójstw było 43 (mężczyzn 32, kobiet 11); wypadków samobójstw 48, w tej liczbie na mężczyzn przypada 40, na kobiety 8; zmarło nagle 60 mężczyzn i 41 kobiet, w tej liczbie z pijactwa 5 mężczyzn i 3 kobiety, z przyczyn niewyjaśnionych 8 mężczyzn i 11 ko-

biet. Znalezione ciała martwych 22, w tej liczbie 10 mężczyzn i 12 kobiet. Zmarło wskutek rażenia piorunem 10 mężczyzn i 7 kobiet, skutkiem przygniecenia lub upadku 35 mężczyzn i 22 kobiet. Zginęło przy pożarach 13 męż. i 12 kob., zmarło z powodu zaccadzenia 9 męż. i 5 kob., od mrozu 5 męż. i 6 kobiet, utonęło w rzekach lub stawach 58 męż. i 18 kobiet. Ofiarą zwierząt padł 1 mężczyzna. Z powodu rozmaitych innych wypadków zmarło 47 mężczyzn i 38 kobiet.

Ogółem wypadków gwałtownej śmierci było 544, z których 344 przypada na męż. i 200 na kobiety.

— **Towarzystwo kopalni węgla,** galmanu i hut cynkowych w Dąbrowie Górniczej, jak donoszą dzienniki warszawskie, przystępuje do budowy hut cynkowych najnowszego systemu, lecz nie jak było w projekcie na kolonii Reden, lecz pod Sławkowem, obok własnych kopalni galmanu. Przetapianie galmanu odbywać się tam będzie za pomocą elektryczności, ku czemu odpowiednie maszyny dynamo-elektryczne mają nadejść z za granicy.

— **Most-wiadukt.** Zarząd drogi żelaznej iwangrodzko-dąbrowskiej, mając zamiar przedłużyć linię swoją od st. Dąbrowa do Będzina i dalej, a mając na drodze swej linię drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, był zmuszonym budować wiadukt nad tą linią, co też w tym czasie uskutecznione zostało. Okazały ten most-wiadukt już w zupełności wykończony. Zbudowanym jest pod m. Będzinem. Linija, mająca być w krótkim czasie przeprowadzoną, stanowi niemałą ważność dla towarzystwa zakładów górniczych „Huta Bankowa”, bowiem przedłużenie jej po za st. Będzin połączy kopalnie rudy żelaznej i gliny ogniotrwałej „Simonija”, do tegoż towarzystwa należące, z jego zakładami. Budowa tej linii zostanie wkrótce rozpoczęta i w Będzinie ma stanąć gmach na pomieszczenie stacyi drogi żelaznej iwangrodzkiej służąc mający.

— **Pożar.** Brzeziny w dniu 26-ym b. m. nawiedził pożar, który przy sprzyjającym mu wietrze zagrażał całemu miastu. Dzięki jednak energicznemu ratunkowi, zdołano opanować niszczący żywioł i spaliło się tylko cztery domy wraz z zabudowaniami i krescencyją, należące do pp. Mrozowskiego, Gumińskiego, Kozłowskiego i Miaska.

— **Dla uzupełnienia armii i floty** postanowiono w roku bieżącym powołać 262000 żołnierzy. Z tej liczby na guberniję piotrkowską wypadła 2875 ludzi a mianowicie z powiatów: piotrkowskiego 423, będzińskiego 401, brzezińskiego 280, łaskiego 332, łódzkiego 506, radomskiego 366, rawskiego 213, częstochowskiego 354.

— **Zmiany służbowe.** Pisarz przy komisarzu do spraw właścicielskich w pow. będzińskim Władysław Urbański, przeniesiony został na takąż posadę do Radomska.

— **Ranga.** Asesor kolegijalny Komarow, naczelnik oddziału piotrkowskiej izby obrotkowej otrzymał rangę radcy dworu.

— **Wyciągi cyklistów.** W dniach 24 i 25 września odbędą się w Warszawie na Dynasach wielkie dwudniowe wyciągi cyklistów. Zaproszenia do udziału w biegach rozesłano do wszystkich odnośnych klubów w kraju i zagranicą.

— **Kartofle** zdrożały o 2 grosze na garnce.—Smutny fakt.

— **Ceny okowity** na tydzień bieżący w Łodzi: za wiadro 78% w sprzedaży hurtowej rs. 8.70, w sprzedaży detalicznej rs. 8.80—8.90.

— **Rs. 3 kop. 35** złożone w Redakcyi „na mieszkanie” i „dla dzieci Stołowczyków”, oddaliśmy tymże na ręce Tow. Dobroczynności.

— **Wypadki w gubernii.** W ciągu dwóch przedostatnich tygodniach zdarzyło się w gubernii pożarów 43, z tych z podpalenia 12, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem 8, wskutek źle utrzymanych kominów 5, od piorunów 8, z niewiadomych przyczyn 10.—Wypadków nagłej śmierci było 13, znalezione 1 martwa zwłoki. Zdarzyło się też 2 samobójstwa, 2 dzieciobójstwa, 2 zabójstwa i 1 grabież.

Wiadomości Bieżące.

— **Ostrzeżenie.** „Kur. War.” zwraca uwagę osób, wyjeżdżających z Królestwa Polskiego do Austrii, aby nie zabierały z sobą pościeli, gdyż urząd sanitarny graniczny w Szezakowie, nie puszcza jej przez granicę bez uprzedniego poddania dezynfekcyi w aparacie parowym przynajmniej przez dwie godziny. W ten sposób pasażerowie, posiadający pościel, muszą się zatrzymywać do następnego pociągu; w razie, gdy tego uczynić nie mogą, urząd sanitarny graniczny podejmuje się wysyłki pozostawionej pościeli według zostawionego adresu.

— **Podróże objazdowe** na mniejsze dystanse, po udanej inowacyi podróży tej kategorii w odleglejsze krańce państwa, są obecnie przedmiotem narad w departamencie taryfowym. W tym celu projektowane jest wydawanie biletów na odbycie podróży na dystansach do 1,000 wiorst, z krótkoterminowym powrotem i ustępstwem 25% od ceny zwykłej biletów, bez ustępstw bagażowych, jeżeli podróż odbyta ma się zakończyć w punkcie wyjazdu, a w razie przejazdu do 1,000 wiorst mają być brane odległości jednocześnie na kilku liniach kolejowych. Dla ustanowienia stacyi pośrednich zatrzymywania się i terminów potrzebnych dla powrotu lub pauz w podróży, do tutejszych zarządów kolejowych przesłane będą odpowiednie referaty. W Królestwie Polskiem do podobnej podróży objazdowej nadaje się kierunek następujący: Warszawa, Skierniewice, Aleksandrów, Ciechocinek, Aleksandrów, Skierniewice, Koluszki, Łódź, Koluszki, Piotrków, Częstochowa, Dąbrowa, Kielce, Radom, Iwangród, Lublin, Chełm, Brześć Litewski, Siedlce, Warszawa, lub też Brześć Litewski, Białystok, Warszawa. Od każdej stacyi pośredniej, tak, jak to jest w wielkich podróżach okólnych, można będzie rozpocząć i zakończyć jazdę. Delegaci na kongres terazniejszy w Petersburgu od tutejszych kolei będą upoważnieni do zabrania głosu w tej sprawie w departamencie taryfowym.

— **Bilety ulgowe.** Niezależnie od zaprowadzenia biletów objazdowych, będą obowiązkowo zaprowadzone na wszystkich kolejach ulgi w taryfie pasażerskiej, na wzór podobnych urządzeń oddawna już istniejących za granicą. Między innymi będą wprowadzone bilety powrotne z obniżką 40%, lecz z określonym terminem w stosunku do odległości, a mianowicie: trzydniowe do 100 wiorst, 5-dniowe do 200 i t. d., licząc po dwa dni na każde następne 100 wiorst. Dalej projekt ulg obejmuje skasowanie imiennych książeczek abonamentowych, a natomiast wprowadzenie bezimiennych biletów bez potrzeby stemplowania w kasach przed odejściem pociągu, lecz podlegających stemplowaniu przez konduktora.

— **Wobec zwiększonego ruchu** pasażerskiego zarząd kolei wiedeńskiej postanowił rozszerzyć dworce na wielu stacyjach pośrednich i w tym celu wydelegował specjalną komisję, mającą zbadać na miejscu wszystkie warunki i przedstawić odpowiednie potrzebom projekty. Rozpoczęto już nawet rozszerzać dworzec w Grodzisku, gdzie okazała się tego gwałtowniejsza niż gdzieindziej potrzeba.

— **Klasa IV.** „Nowoje Wremia” donosi, że na wszystkich drogach żelaznych w Ro-

— D. 6 września (25 sierpnia), na rynku miasta Piotrkowa, na sprzedaż bilardu, mebli, sprzętów domowych i książek od 277 rs.

— D. 4 października (22 września), w zjeździe sędziów pokoju I-go okręgu piotrkowskiego, na sprzedaż dwóch działków ziemi w Wolborzu od sumy 140 rs.

— D. 14 (2) października, przy zjeździe sędziów pokoju III-go okręgu piotrkowskiego w m. Łodzi, na sprzedaż piętrowej kamienicy i zabudowaniami położonego w m. Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej pod № 689 od 8400 rs.

— Tegoż dnia, tamże, na sprzedaż placu położonego na rogu ulicy Zakątnej i Ś-w Benedykta pod № 789-aa od 3000 rs.

— D. 4 stycznia (23 grudnia), tamże, na sprzedaż placu i domu z oficynami i zabudowań murowanych w m. Pabjanicach pod № 93 od 3500 rs.

— D. 6 paźdz. (26 września) w urzędzie gminy Żarki, na dochód z łaźni i mikwy żydowskiej w m. Żarkach na 3 lata, od 135 rs. rocznie.

— D. 9 września (28 sierpnia) na folwarku Piornów w pow. łaskim, na sprzedaż 40 kóp żyta po rs. 3 za kopę.

— D. 27 (15) września, na komorze w Granicy, na sprzedaż skonfiskowanych towarów i spirytusu od sumy 1434 rs. 14 kop.

— D. 19 (7) września odbędzie się powtórna licytacja w urzędzie pow. brzezińskim, na dochód z rzeźni w m. Tomaszowie, od rs. 3625 rocznie.

— D. 6 września (25 sierpnia) wskutek postąpienia $\frac{1}{4}$ szacunku na sprzedanej w dniu 17 (5) sierpnia nieruchomości w m. Łodzi pod № 1114-d położonej, odbędzie się licytacja powtórna od podwyższonego szacunku rs. 16250.

Wszystkim znajomym i kolegom ś. p. **Jana Malangiewicza**, którzy odprowadzili go na miejsce wiecznego spoczynku, pozostała żona wraz z dziećmi składa serdeczne Bóg zapłać.

Marja Malangiewicz.

 Poleca się **pierszorzedny a tani Hotel Angielski** w m. **Ozestochowie**, w bliskości dworca kolei żelaznej.

O G Ł O S Z E N I A.

„NATIONAL“

Pierwsza w Kraju i Cesarstwie

Fabryka WINA SZAMPAŃSKIEGO

na sposób francuzki firmy „National“
nagrodzona złotym medalem

poleca swoje wyroby nieustępujące w smaku i dobroci najlepszym markom francuzkim.

„NATIONAL“
w Warszawie

Reprezentant na Królestwo i Cesarstwo
M. Makaczyk, Chmielna 36.

(Raj. i Fr. № 5038)

(10—9)

Na sposób francuzki.

LUDWIK STATTLER

w Sosnowicach

Stacyja Dr. Ż. W. W. i Iw. Dab.

fabryka wyrobów miedzianych i metalowych

przyjmuje obstalunki na aparata do Cukrowni,
Gorzelnii, Browarów i Dystylarni.

UPOWAŻNIENIE

firmy Borman Szwede i S-ka w Warszawie

do budowy patentowanych aparatów gorzelnicznych i rektyfikacyjnych tejże firmy.

Przyjmuje zamówienia na wyroby żelazne, w zakres gorzelnictwa wchodzące, jako to: kotły parowe, parniki do kartofli, żyta i kukurydzy, kadzie zacierne, młynki do siodu, pompy i wszystkie inne przybory gorzelniczne wyrabiane przez wyżej wymienioną firmę.

Wyłączny wyrób na Cesarstwo i Królestwo Nowowynalezionych „Wodowskaczów” do kotłów parowych Inżyniera R. Klinger w Wiedniu.

S K Ł A D

Kranów, Wentyli, tak żelaznych jak i metalowych oraz wszelkiego rodzaju armatur. (2—2)

Istniejący od lat 17 w PIOTRKOWIE

Magazyn ubiorów męzkich

KORNELEGO WILCZYŃSKIEGO

z dniem 1-go Lipca został znacznie powiększony i przeniesiony do domu W-go Tamilina, vis-à-vis magistratu.

Poleca się Szanownej Publiczności **eleganckim krojem**, dokładnym wykonaniem, a nade wszystko **wielkim wyborem** na każdy sezon materyjaliów krajowych i zagranicznych.

Przyjmuje **wszelkie obstalunki** z własnych jako też powierzonych materyjaliów i takowe wykonywa trwałe, na czas umówiony, podług najświeższych żurnali paryzkich.

(6—4)

Marka  Fabryczna

Uprasza się Szanowną Publiczność o żądanie w sklepach **OLÓWKÓW** pierwszej czysto swojskiej fabryki pod firmą

St. MAJEWSKI i S-ka

niektórzy sprzedający bowiem nietylko zalecają uparcie i stale olówki zagraniczne, ale nawet nasze tendencyjnie ganią. — Adres fabryki: (10—4) **ul. Złota 61.** (5800 R. i F.)

W fabryce chemicznej oraz suchej dystylacji drzewa p. f. „**Ludwika Katz**“ w Zawierciu St. D. Ż. W. W. wyrabia się dla celów

DEZYNFEKCYJNYCH:

- 1) KREOZOTNY · DZIEGIEĆ
- 2) Koperwas Żelazny w roztworze. (3—2)

Nowo zatwierdzone przez J.W. Ministra Spraw Wewnętrznych i kantonowane pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń”

zostało otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 8 wprost N cełej. Telefonu № 461. (0—11)

Przyjmuje ogłoszenia do pism peryjodycznych, po cenach redakcyjnych.

Kantor otwarty od 9-tej rano do 10-tej wieczór.

MŁODA OSOBA

niewymagająca poszukuje zajęcia do pomocy pani domu w gospodarstwie lub do dzieci. Wiadomość: dom Karlińskiego, przy ulicy Odeskiej mieszkanie W-go Wolskiego. (3—1)

Niniejszem podaję do wiadomości, że zaginęły następujące wyroki wydane na korzyść Peretza Wiśniewskiego

- 1) Wyrok sądu pokoju w Brzezinach № 6239 sprawy 659 na sumę 122 rs. 38 kop. na imię Suchera Löwenreich, Motla Mendelsohn, Jankla i Mośka Lesz, z dnia 16 listopada st. st. 1889 r.
- 2) Wyrok № 607 sprawy 722, sądzony także na 324 rs. 95 kop. na Motla Mendelsohn i Jankla i Mośka Lesz w d. 29 stycznia st. st. 1889 r. (3—1)

65 kopiejek (0—1)

kosztuje asekuracja

Drugiej Pożyczki Premiowej od nadchodzącego ciągnięcia wrześniowego

Biuro Bankowe Gazety Losowań w Warszawie Krakowskie-Przedmieście № 53.

FOLWARK

morgów 189 do sprzedania od Nowo-Radomska wiorst dziesięć, bez służebności. Dom w ogrodzie, trzy sadzawki zarybione, las młody, cała krestencynja. Wiadomość: Katarzynów, Lit. B., przez Noworadomsk. (2—2)

WYNAJEM POJAZDÓW

Włodzimierza Sapińskiego

Ul. Petersburska wprost Poczty. Karety, Powozy, Bryki, Konie.

OSTRZEŻENIE.

Podaję niniejszem do wiadomości, że od dnia 1-go sierpnia r. b. prawo polowania na gruntach Dominium **Grabica** do mnie wyłącznie należy.

Wład. Słonczyński

Członek Rady Cesarzkiego Towarzystwa Racjonalnego polowania.

DENTYSTA

Zygmunt Rosenblat

w Piotrkowie, Stary Rynek, dom po Koczorowskim — wprawia zęby sztuczne, leczy i plombuje. Codziennie od 10 rano do 6 po południu. (52—44)

WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO

WĘGIEL KAMIENNY, KOKS, WĘGIEL DRZEWNY

SKŁAD: Róg Aleksandryjskiej Alei i ulicy Odeskiej w Piotrkowie. Obstalunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (52—31)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 24 powieści p. t. **„Violeta Merian”** przekład z francuzkiego.

Program uložony przez Violetę został wykonany. Lenka uspokoiła się i przybrała swój matce okazywała teraz więcej niż kiedykolwiek badź miłości i zaurania. Franciszek pilnowany wciąż, grzył wędzidło i w otoczeniu trzech kobiet pracujących nad wyprawką dziecka okazywał jawnie gniew swój i niezadowolenie. Ostentacyjnie ziewał, krzywił się, wychodził nakonieć, mówiąc, że idzie wypalić cygaro, lub rzucił list na poście i nie wracał aż późno w nocy. Lenka, ze zwykłą sobie lekkomyślnością, nie zwracała na to uwagi.

Violeta wzięła w ręce ster interesów. Wierzy- ciele zalegali całymi dniami przedpokój. Od nich dopiero dowiedziała się dokąd doszło szaleństwo Ray-

XIV.

Tak masz słusność. Trzeba powrócić na ulicę Santongę, gdzieśmy byli także szczególnie. Teraz wszys- tko już będzie dobrze... Wiesz co?.. Czekać na ciebie, przegladam zurnale. Zaczynają nosić włosy krótko ucięte. Moje właśnie zaczynają wypadać. Jak to szczególnie, prawda?

Violeta westchnęła.

— Tak, dla ciebie to bardzo szczególnie — od- parła z bolesną ironią.

— 187 —

Hm! Jeden z przyjaciół moich, bierze go do siebie na wieś. . dla uporządkowania papierów rodzin- nych.

— Ale jakże to długo potrwa?

— Dopokąd papiery nie zostaną ułożone.

— Ale gdy je ułoży?

— Nie ułoży ich nigdy. Rodzina mego przyja- ciela nie jest wprawdzie rodziną Medina Coeli; wy- wodząca ród swój od Najświętszej Panny, ale w każ- dym razie ciągnie się od czasów króla Dagoberta, a za Hugo Kapeta papiery zaczęły się mącić.

— Panie Rennequin, czy pan żartuje, czy też mówi seryjo?

— Co do pensyi i utrzymania naszego przyja- ciela i co do szacunku dla pani, mówię seryjo. Co do reszty—żartuję. Czyż mam nie żartować z tak nędznej instytucyi, jak świat, w którym taki geniusz jak Rennequin i taka doskonałość jak Violeta Merian muszą na chleb pracować?..

— Szczęśliwi ci, co na chleb pracują, pozwala im to zapomnieć, że życie jest ciężkie.

Od trzech miesięcy już Violeta przeniosła się na ulicę Santonge. Stan Lenki nie budził żadnych obaw, zapomniano potrosze dawnych zmartwień i spo- dziewano się lepszej przyszłości.

Pewnego wiosennego dnia, gdy Violeta praco- wała w sklepie, wpadła do niej mała Janisert.

— Pani Noirmont—zawołała—proszę prędko do domu, tylko prędko.

— Co się stało?

— Twego chrześniaka — poprawiła Lenka. — w majątku mojej chrześniaczki.

nieopatrzność twego męża zrobiła w majątku... twóim... będziemy z całego świata, by wyrownać szereg, która Santonge. Połączymy nasze usiłowania i pracować się będziemy w dawny naszym lokalu przy ulicy swoje mieszkanie, ja opuszczę swoje i razem mieszczę jednym warunkiem dam pieniądze. Wy odnajmiecie przysięgnie, że grać więcej nie będzie, bo pod tym nie może. Musimy zmienić tryb domu. Mąż twój — Widzisz kochanie, takie życie trwać dłużej rafa się przemówię jej do rozumu.

Wsiadły do dorozki, Violeta przytuliła do siebie — Teraz już późno, odwiozę cię do domu.

kując Violetę.

Z nieopisaną wdzięcznością, złożyła ręce, dzie- ścia tysięcy franków.

— Twój mąż będzie miał jutro rano dwadzie-

— I cóż mateczko?

dwójną sumę, powróciła do Lenki.

Po godzinnej dyspuce, Violeta straciwszy po-

tysięcy.

— Pamiętaj tam to; potrzebną jednak dwudziestu

nikowi nie wolno cofać kapitału?

wtedy, gdy akt spółki wyraźnie zastrzeżę, że spół-

wtedy, gdy rachunki roczne jeszcze nie pokopzone,

— Co?.. Jaktó?.. Dwadzieścia tysięcy franków?..

jużych instrumentów zaczęli obrabiać swoje interes.

znieśli się dobrze i z harmoniją dwóch zgodnie nasto-

taim kosztem. Nie spojrzawszy nawet na siebie, zro-

— 186 —

swoje kapitały, gdyby je nawet zakopano na sto łok- ci w ziemię i postawiono na nich piramidy egipskie.

— Ci, co gardzą pieniędzmi—odrzekła, hamując się Violeta — nie umieją najczęściej ani ich zarobić, ani też zachować. Pieniądz jednak jest rzeczą godną szacunku, pieniądz jest rzeczą świętą, jeśli jest z mo- zołem zapracowany. Ja cenię swój skromny ka- pitalik, bo jest on owocem mojej pracy, bo jest złą- czony z życiem mojem, bo na zdobycie go poświęci- lam siedm lat życia.

— Nieprawda! — zawołała porywezo Magdale- na—nie zapracowałaś go, dał ci te pieniądze!.. Da- rował ci je Desroy!

— Lenko!—zawołał przestraszony Franciszek.

— Co przez to rozumiesz?—spytała Violeta.

— To tylko, co powiedziałam. Konstatuję fakt.

Violeta błada i drżąca zerwała się z krzesła.

— Słuchaj!—zawołała.—Nikt w życiu nie ubli- żył mi, nikt nie skrzywdził mnie podejrzeniem, nikt, oprócz ciebie jednej... i to już po raz wtóry! Być zel- żoną i zrujnowaną przez istotę, której się poświęciło życie, to zawiele!

— Nie słuchając usprawiedliwień Franciszka, wyszła z mieszkania i z gorączkowym pośpiechem podążyła do domu.

Od tego dnia serce Violety, zapełniła nieopisa- na gorycz. Obowiązki swoje spełniała machinalnie, ale całymi dniami przesiadywała w sklepie, by jak- najmniej być z samą sobą, z własnymi myślami. Chwilami wrzał w niej na nowo gniew, na myśl o

— Jaką?

— Bądź pani spokojna. Mam już dla niego posadę.
— Co my z nim zrobimy redaktorze?
zafirasowała się tem mocno i poszła do Rennequin'a.
osobistych kłopotów nie nanczyła się jednak egoizmu,
reporterem. Co się z nim stanie? Violeta, która wśród
lat i musiał opierać się na kij. Nie mógł już być
Połzał kilka tygodni w łóżku. Skoro wstał, ku-
to ostatnia moja „biczająca”.
— Jedno jeszcze przebiehanie—rzekł. — Będzie
pod omnibus i złamał nogę.
— Pewnego jednak dnia biedny Martin wpadł
musi być wesela.
— Panie Redaktorze, nie nie szkodzi. Młodziez
na Martin?
— Cóż to kobuzy, bierzecie znów na fundusz pa-
zaglądał do drzwi.
Od czasu do czasu Rennequin słysząc śmiech,
wał się i śmiał razem z innymi.
Wszystcy wybuchnęli śmiechem. Wtedy zmiar-
— Niezawodnie.
tylery, byłyby spokojnie zmarł na tronie?
— Ze gdyby był został prostym kapitanem ar-
— Miałem to właśnie powiedzieć.
— I... czy nie znajdziesz pan, że zgubiła go za-
— Wielbię jego geniusz, potępiam nadużycia,
I-ym?
— Panie Martin, co pan myśli o Napoleonie

— 181 —

— 188 —

nonarda. Violeta ułożyła się z nimi i zmusiła ich do
cierpliwości; codzień też położenie rodziny rozjaśnia-
ło się, stawało się znośniejsze.

Dla Violety największą przyjemnością stanowiły
spotkania z panem Martin. Staruszek był promie-
niejący.

— Droga pani, pan Rennequin wypytuje się
wciąż o panią. Interesują go najmniejsze z życia pa-
ni szczegóły.

— No, a jakże tam idzie w redakcyi?

— Wybornie, pan Redaktor jest prawdziwym
gentelmanem, a koledzy moi są bardzo weseli.

Tak, wistocie, koledzy pana Martin byli bardzo
weseli, szczególnie wtedy, gdy bawili się jego kosz-
tem. Kazali mu bezustannie opowiadać odyseję spad-
kobierców Martin i historję upięknień Paryża.

— Wiesz pan co. Paryżanie powinni by panu
wystawić pomnik— powiedział któryś z młodych re-
porterów.

— Skromny biścik wystarczyłby mi zupełnie—
odpowiedział Martin.

1-go kwietnia dano mu znać, że Łuk Zwycięz-
stwa runął.

Biedak pobiegł na koniec pól Elizejskich, a po-
wróciwszy zgrzany i zmęczony, uśmiechnął się do
tych, co mu figla splatali.

— Wiecie panowie co, radość, że pomnik na-
szej sławy stoi nietknięty, była tak silna, że nie
sprawiło mi nawet przykrości to, że zostałem oszu-
kany.

wszystko w lombardzie. Widzieli nie mam już nie.
licytacyja... Wszystko już, cośmy mieli, zastawione,
— Zginęliśmy!—zawołała nakonieć.—Jutro u nas
ratunku.

matkę w pół i ścisła ją, jak tonący ścisła deskę
wzajem do siebie. Magdalena objęła przybraną swą
tu padły sobie w objęcia, ścisając się i tuląc na-
Zaprowadziła ją, zaniosła prawie do saloniku i
— Chodzi—rzekła.

drzwi, postawiła lampę i podniosła Lenkę.
siły, ikanie podnosiło jej pierś. Violeta zamknęła
schodów, padła na kolana. Chęta mówić, tzy ją du-
Młoda kobieta, nie zamknęwszy nawet drzwi od
Ubranie jej zdrażało wprost nędzę.

szarpaną suknię, pomógł kapelus młodej kobiety.
mi. Jednym rzutem oka objęła zabloune bułki, ob-
Violeta ujrzała twarz jej zmienioną bólem, zalaną za-
Tak, była to Magdalena. Podniosła woiłkę i
— Magdalena!

pe i poszła otworzyć.
Służącej nie było w domu. Violeta wzięła lam-
naszych drzwi zazwyczaj nieszczęście.

jak okrzyk gwałtowne, nagłe, rozpaczy, pełne trwoży,
dzwonka, gwałtowne, nagłe, rozpaczy, pełne trwoży,
tęta. Nagle w przedpokoju ozwało się szarpnięcie
saloniku, trzymając w ręku książkę, której nie czy-
W kilka tygodni później, wieczorem, siedziała w

panej cierpieniem?
dnej kobiecie, obłąkanej przez namiętność, wyzer-
ehu: jakto?.. czyż nie powinna była przebaczyć bie-
doznanaj zniewadę; to znów oskarżała się w du-

— 184 —

— 185 —

Oddaliłam służącą, mam już tylko najemnicę. Sama
czyszczyć obuwie, jak wtedy, przy ulicy Saintogne,
pamiętasz? Dziś biegłam cały dzień, żeby sprzedać
sześć srebrnych łyżeczek, które dostałam od Oktawii...
Wszystko napróżno. Brali mnie za złodziejkę. Ah! to
rzecz straszna!.. Gdyby tu nie chodziło o niego, nie
zniosłabym takich upokorzeń!.. Matuehno, Franek
temu nie winien!.. Miał świetne pomysły i gdyby nie
bankructwo Dixheimera... Ah! ci żydzi przeklęci!..
Oktawija dała nam osiem tysięcy... całe swoje oszczęd-
ności, ostatni grosz, jaki posiadała biedaczka. Ale
to nie wystarcza. Jeśli do jutra nie będziemy mieli
dwudziestu tysięcy, jesteśmy zgubieni. Franek traci
posadę i musi uciekać do Belgii.

— Poczekaj tu na mnie — powiedziała Violeta
i wyszła z pokoju. Zeszła do państwa Sauveterre,
głównych współwłaścicieli „Kryształowej Czaszy”.
Ah! ci niepodobni byli do małżonków Desroys.

Sauveterre był kiedyś wędrownym kramarzem
i powoli dorobił się fortuny. Oboje też z żoną strze-
gli jej zazdrośnie i, nie dając sobie chwili odpoczyn-
ku, skąpiąc sobie na wszystko, trzymali się ściśle li-
nii odgraniczającej zręczność kupiecką od oszustwa,
nie przekraczając jej jednak nigdy. Nie mieli dzieci;
mimo to, pracowali bez wytchnienia, liczyli się z każ-
dym groszem.

— Panie Sauveterre — powiedziała wchodząc
Violeta—potrzebuję dwudziestu tysięcy franków.

Ta gwałtowna potrzeba kapitałów wydała się
małżonkom Sauveterre złotym interesem, pyszną spo-
sobnością wykwitowania spółniczki i pozbycia się jej